

W I C I

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rok XV

Warszawa, 10 sierpień 1947 r.

Nr 32

W numerze

ST. IGNAR — Gminna organizacja młodzieży wiejskiej. J. ZAŁĘSKI — Dyskutantom pod rozważkę. J. RYBCZYŃSKA — Otwarcie Festiwalu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Pradze. BULA-OWCZAREK — Ekshumacja żołnierzy B. Chł. w Kazanowie. WROTYCZ — Sąsiedztwo (nowela) J. KOŁODZIEJ — Z wędrowki po spółdzielniach parcelacyjno - osadniczych. Po żniwach — dożynki Świat i Polska w tygodniu. Komunikaty.

W numerze wiersze: TADEUSZA CHOWAŃCA, JADWIGI MORACZEWSKIEJ i JANA POCKA.

Cena 10 zł

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ...”

STEFAN IGNAR

Gminna organizacja młodzieży wiejskiej

Występuję z nowym projektem ogniwa organizacyjnego naszego Związku. Potrzebę tego projektu zrozumiałem w czasie uczestniczenia na posiedzeniu Gminnej Rady Narodowej. Wszystkie gromady tej gminy żyją obecnie gorączką elektryfikacji. Rada Narodowa omówiła szereg ważnych spraw poczynając od Liceum Rolniczo-Hodowlanego, a skończywszy na opiece lekarskiej dla biedoty, ale zupełnie pominęła tak żywą w terenie sprawę elektryfikacji. Po zakończeniu obrad pytam się:

Dlaczego to najwyższa władza miejscowa wcale nie interesuje się zelektryfikowaniem gminy?

— A! O tym myśli sobie każda gromada.

— Ja jednak chciałbym zrozumieć waszą obojętność wobec tak ważnej sprawy.

— Widzicie, każda wieś robi to w swoim zakresie. Jedni chcą ciągnąć prąd z jednej elektrowni, drudzy z innej — jak komu poręczniej i taniej.

— No tak, ale jednak trudno mi zrozumieć, że w tak ważnej chwili dziejowej dla waszej gminy, kiedy się ma dokonać przewrotu przez zaprowadzenie światła elektrycznego, wy, gminna rada, wcale nad tym nie radzicie.

Na tym posiedzeniu był oczywiście i przedstawiciel „Wici”, który wchodzi jako członek do rady. Nie jest on obowiązany reprezentować w radzie stanowiska gminnej komórki „wiciowej”, bo tej komórki nie ma. I

nie tylko w tej gminie nie ma jej, ale w większości gmin. W Polsce nie ma gminnego ogniwa naszej organizacji, są Związki Sąsiedzkie, nie bardzo liczne i tylko przypadkowo obejmują teren gminy.

Wobec tego nasi przedstawiciele w gminnych radach narodowych nie mają komu składać sprawozdań ze swej pracy samorządowej i... nie mają od kogo otrzymywać dyspozycji, co ważnego z punktu widzenia młodzieży postawić na posiedzeniu rady gminnej.

Nic też dziwnego, że przedstawiciel „Wici” na wspomnianym przeze mnie zebraniu narówni z innymi radnymi nie przejmował się sprawą elektryfikacji gminy. On interesował się tylko elektryfikacją własnej wsi, a inne jak sobie chcą...

Z kolei nasuwa się pytanie, w jaki sposób „wiciarze” znaleźli się w gminnych radach narodowych?

Oto znaleźli się dlatego, że Krajowa Rada Narodowa zaleciła utworzenie gminnych rad z przedstawicieli organizacji społecznych i partii politycznych. Z braku przedstawicieli politycznych komórek gminnych znaleźli się w radach delegaci czynniejszych Kół Młodzieży Wiejskiej.

Ale trzeba nam postawić jeszcze jedno pytanie:

— Jak obsadzimy stanowiska radnych, nam przypadające w

przyszłych radach gminnych. O ile nie będziemy posiadać naszych gminnych ogniw młodzieżowych?

Obawiam się, że obsadzimy je słabo, albo nie obsadzimy ich wcale, bo „wiciarze” nieorganizowani w gminnej komórce, nie będą mogli brać należytego udziału w wyborach do gminnych rad narodowych.

Zważmy także, że gmina jest podstawową komórką samorządową z własnym budżetem zbudowanym z 25% podatku gruntowego. Gmina więc posiada fundusz samorządowy na budowę dróg, szkół, ośrodków zdrowia, na opiekę społeczną, na stypendia i bursy. Gminna Rada Narodowa rozporządza tym budżetem. Gromada nie ma własnego budżetu samorządowego. Może ona mieć tylko niewielkie fundusze społeczne — doraźne, gromadzone przez poszczególne organizacje. Gromada nie jest samodzielną jednostką samorządową. Jednostką taką jest gmina. Gminna Rada Narodowa winna się żywo interesować także i elektryfikacją wsi, winna pomóc w tym trudnym przedsięwzięciu i kierować nim.

Gminne ogniwa posiadają i partie polityczne i Związek Samopomocy Chłopskiej. Tworzy się spółdzielczość gminna. Zaplanowana jest gminna sieć szkół rolniczych i przysposobienia rolniczo - wojskowego. Towarzystwo Burs i Stypendistów opiera się na komórkach gminnych.

Dla mnie jest aż nadto jasną rzeczą, że musimy jak najszybciej zbudować gminne związki młodzieży wiejskiej „Wici” aby móc spełnić zadania stojące przed nami. Zadania tak wyraźne i tak ważne.

W naszej strukturze organizacyjnej przewidziane są sąsiedzkie związki nie pokrywające się z granicami gminy. Związki te z reguły obejmują tylko część gminy — często zaledwie 3 wsie. Nieraz każda z tych wsi należy do innej gminy, bo są to t. zw. związki środowiskowe. A najgorsze jest to, że związki sąsiedzkie są bardzo nieliczne, bo są nieobowiązkowe — powstają „w miarę dojrzewania potrzeby”

Proponuję narazie pozostać przy nazwie sąsiedzkich związków, ale uczynić je powszechnymi: W każdej gminie związek sąsiedzki. Następnie proponuję, aby związek sąsiedzki obejmował całą gminę i siedzibę swą miał we wsi gminnej. Sądzę, że w najbliższej przyszłości wprowadzimy uchwałą Zarządu Głównego, gminny związek młodzieży wiejskiej jako powszechną obowiązkową komórkę organizacyjną. Związek nasz nie w jakimś anarchicznym ustroju, gdzie tworzy swój podział terytorialny organizacja państwowa i samorządowa musi być podstawą dla organizacji społecznych. Nie dostosowując organizacji naszych ogniw do jednostek samorządowych i administracyjnych, skazujemy się na pozbawienie możliwości oddziaływania na państwo i samorząd i korzystania z pomocy tych czynników.

I. ZAŁĘSKI

Dyskutantom pod rozwagę

Gdy po uprzednim przeczytaniu artykułu kol. Duszy z n-ru 26-7 „Wici” p. t. „Nie tędy droga”, czytałem teraz w n-rze 30 artykuł kol. Stasiaka p. t. „Kol. Duszy w pierwszej odpowiedzi, nasunęły mi się pewne myśli, które chciałbym tu wypowiedzieć.

Otóż zauważyłem, że kol. Stasiak stanął odrazu na innej platformie niż kol. Dusza i ze swojego punktu*go atakuje, zapominając o tym, że aby wszczynać z kimś polemikę, trzeba najpierw zrozumieć cel jego wypowiedzi. O ile mnie się zdaje kol. Dusza miał przede wszystkim na celu obronę dobrego imienia naszego kolegi, który sam już się bronić nie może, oraz obronę jedyne go obszerniejszego sformułowania myśli ideologicznych, nurtujących nasz Związek przed wojną, a obecnie przyjętych przez nas za podstawę dalszych prac nad ustaleniem naszego programu ustrojowego. Myślę, że my wiciarze powinniśmy raczej zgodzić się w obronie kol. Miłkowskiego, a nie odwracać uwagi naszych kolegów, (którzy mniej te sprawy znają), od właściwego celu wypowiedzi kol. Duszy.

Jeśli się nam nawet coś, czy choćby wszystko w przedstawionym przez kol. Miłkowskiego ustroju nie podoba, to podajemy pod dyskusję inne projekty, a nie odbieramy naszemu, nieżyjącemu już, koledze dobrego imienia. Bo jeśli jest tam coś nie tak jak my byśmy chcieli, to nie oznacza zaraz, że kol. Miłkowski to „sanacyjny rozbijacz” — jak chce ob. Kowalski, czy „rasista” — jak mówi kol. Stasiak.

Zdaje mi się, że kol. Stasiak w swoim artykule miał za cel właśnie to odwrócenie uwagi. I dlatego zaatakował poszczególne zdania kol. Duszy i to byle jak, byle prędzej, byleby nikt nie zdążył zastanowić się nad właściwą treścią poprzednich wypowiedzi. Jak bowiem inaczej można zrozumieć rzucanie, jako argumentów przeciw agraryzmowi tych bolączek wsi polskiej, które — macie kol. Stasiak rację — były pobudkami walki chłopów — ale też gdyby nie one, to nie tylko nie byłoby tej walki, ale też nie byłoby agraryzmu, bo wtedy nie byłby on potrzebny. Agraryzm nie był hasłem walki, ale był jej celem. Bo przecież broszura kol. Miłkowskiego nie powstała w głowie jednego człowieka, ani nie

została mu podrzucona przez „ozon” czy coś podobnego, lecz wszystkie myśli tam zebrane były przed tym dyskutowane na zjazdach i kursach wiciowych, a on je zebrał w jedną całość. Tego, żeby agraryzm obudził chłopów nikt twierdzić nie może, bo obudzili się wcześniej, ale każdy musi przyznać, jeśli będzie patrzył obiektywnie, że w „Agraryzmie” kol. Miłkowskiego zostało zebrane to o co i dlaczego chłopci walczą. Mało jest powiedzieć: „chcemy sprawiedliwości społecznej”, trzeba jeszcze pokazać jak w naszym pojęciu ta sprawiedliwość ma wyglądać, bo przecież już wielu było takich, którzy twierdzi-

li, że walczą o nią, a później okazywało się, że było to tylko sloganem potrzebnym do osiągnięcia innych, własnych celów. Dlatego chcąc przekonać kogoś, że nasz cel jest rzeczywiście dobrym, musimy go odsłonić w całości. I to właśnie chciał niewątpliwie zrobić kol. Miłkowski. Może mu się nie zupełnie udało, może nie zdążył opracować wszystko ale w każdym razie dał dużo. A że nie wskazał „słabych miejsc kapitalizmu i sposobów walki z nim”, to nie jest jego winą, bo nikt nie może twierdzić, że to do niego należało. On wskazał cel. A bieżące sposoby działania mógł opracować ktokolwiek

inny. Przecież już wtedy żyli ci wiciarze i ludowcy, którzy dziś widzą (więc chyba dawniej też widzieli) te „słabe miejsca i sposoby walki”.

Podsumowując to wszystko myślę, że powinniśmy się wszyscy zgodzić z tym, że kol. Miłkowski i nasza ideologia to nie jedno. I osobno będziemy mówili o nim i to operując faktami i jego prawdziwymi wypowiedziami, a nie wmawianymi w niego przekonaniem i nie istniejącymi nigdy zdarzeniami, a osobno rozpoczniemy na łamach naszego organu dyskusję na temat naszego programu budowy ustroju Polski.

J. RYBCZYŃSKA

Otwarcie Festiwalu

Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Pradze

Na wielkim stadionie sportowym — Strahow w Pradze, tłumy ludzi. Słychać rozmowy we wszystkich językach świata. Grecy rozmawiają z Murzynami, Polacy z Hindusami, znają zapory dzielące narodowości. W serdecznym uścisku brata się Chińczyk z Bułgarem, Rosjanin z Malajczykiem, Anglik z Egipcjaninem... Na stadionie Strahow panuje radość i młodzież. Dokoła powiewają chorągwie tych narodów, które biorą udział w Festiwalu. Pogoda jest piękna, po małym deszczu powietrze jest czyste i rześkie.

O godzinie 19,40 uroczyste otwarcie Festiwalu. Pierwszym punktem programu są pokazy gimnastyczne młodzieży czesko-słowackiej. Na stadion pięknym szykiem wchodzi trzy grupy dziewcząt. Ubrane są w białe, czerwone i niebieskie stroje. Ćwiczą sprawnie w rytm muzyki. Na trybunach szalony entuzjizm. 60-cio tysięczny tłum wiwatuje i klaszcze. Przy końcu pokazu dziewczęta wyciągają chorągiewki czesko-słowackie. Rozlega się okrzyk — Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej niech żyje! — Nazdar! Nazdar! Nazdar! — odpowiadają ćwiczące. Orkiestra gra marsza Federacji — grupa schodzi ze stadionu.

Młodzież wymienia między

sobą okrzyki i pozdrowienia. Mimo trudności językowych potrafią się jakoś ze sobą dogadać. Można usłyszeć rozmowy prowadzone w najdziwniejszych językach. Trochę po francusku, trochę po rosyjsku — często wpada w ucho język angielski — posługują się nim bowiem, prócz Anglików, również i delegaci krajów kolonialnych, którzy licznie zjechali na Festiwal.

Megafon zapowiada rozpoczęcie przemarszu poszczególnych delegacji. Na stadion wmaszerowuje delegacja hiszpańska, a zaraz za nią — grecka. Wybuch szalony entuzjizm. Ludzie wstają z miejsc i wiwatują na cześć demokratycznej młodzieży Grecji i Hiszpanii. Grecy są w narodowych, barwnych strojach. Następna idzie grupa Wietnamczyków, delegacja z Palestyny i delegacje poszczególnych państw kolonialnych. Widzimy grupę Algeru w strojach narodowych z chorągiewkami i transparentami. Potem grupa z Południowej Ameryki. Wielki entuzjizm wzbudza młodzież murzyńska. Następnie idzie młodzież albańska w barwnych strojach ludowych, za nią bułgarska, chińska, francuska i włoska. Imponująco prezentuje

się nadchodząca delegacja sowiecka. Chłopcy i dziewczęta w białych strojach niosą wielkie czerwone sztandary. Na sztandarach portrety Stalina i Lenina. Na trybunach niebywała radość. Idą delegacje wszystkich republik radzieckich w cudownych narodowych strojach. Za grupą mongolską i norweską zbliża się grupa polska witana serdecznymi okrzykami. Młodzież nasza jednolicie ubrana w szaro-łniane stroje dostaje liczne oklaski. Potem idzie delegacja amerykańska i angielska — wreszcie barwna grupa jugosłowiańska...

Pochód zamyka grupa młodzieży ze wszystkich krajów.

Na trybunę wchodzi członkowie Prezydium Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Przemawia Przewodniczący Federacji — Guy de Boysson. Pozdrawia Festiwal w imieniu SFMD. — „Po raz pierwszy zebrał się — mówi — aby zmobilizować nasze siły. Jest jeszcze ciężko, są kraje, w których rządzą faszyci i tym krajom nawet pomagają, ale wierzymy, że to się zmieni. To wy, którzy zebraliście się na Festiwalu Światowej Młodzieży Demokratycznej będziecie walczyć o lepszą przyszłość i pokój dla

wszystkich narodów świata. Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, Niech żyje Republika Czeskosłowacka!"

W imieniu rządu czechosłowackiego mówi wicepremier Wiliam Syroki. Wita on serdecznie zebraną młodzież. W tym momencie wysoko na dachu trybuny ustawia się grupa grecka i wznosi entuzjastyczne okrzyki. Sztandar Grecji powiewa na tle sztandarów — brytyjskiego i amerykańskiego. Że brani krzyczą — Niech żyje demokratyczna Grecja!

Kolejno przemawiają przedstawiciele krajów kolonialnych, a potem europejskich — przy przemówieniu przedstawiciela młodzieży radzieckiej Szelepina cały stadion gorąco wiwatuje. W imieniu wszystkich republik Związku Radzieckiego pozdrawiam wielki Festiwal Młodzieży Demokratycznej — mówi Szelepin — pozdrawiam również z całego serca naród czechosłowacki i jego młodzież. Witam wszystkich uczestników Festiwalu.

Cały świat wie o tym, że ZSRR i jego Rząd zawsze stał i stoi na straży pokoju i przyjaźni między narodami. Chcemy, żeby pokój wywalczony przez nas za cenę ogromnych strat był trwały. Nasza sowiecka młodzież — chłopcy i dziewczęta nie zakładają rąk — pracują dla pokoju świata. W imieniu młodzieży radzieckiej wszystkich serdecznie pozdrawiam. Niech rośnie i krzepnie nasza jedność! Niech żyje Festiwal!

Wybucho burza oklasków. W ogólnym, wielkim krzyku nie sposób cokolwiek zrozumieć. Wiwatują wszystkie narody na cześć wszystkich narodów. Obcy sobie do tej chwili ludzie podają sobie dłonie, krzyczą i śmieją się naprzemian. Wydaje mi się w tej chwili, że oto zaczyna się realizować sprawa, o której tyle się u nas mówiło i myślało. — Znika nienawiść i sztuczny przedział między narodami. — Nie chcemy wojen — krzyczy demokratyczna młodzież! Niech żyje pokój! Niech żyje radosna praca przy budowaniu lepszego Jutra! Niech żyje Młodość! Niech żyje braterstwo narodów!..

Megafon ciągle coś zapowiada, ale już nikt prawie go nie słucha. Wszyscy usiłują się ze sobą natychmiast porozumieć, dogadać i zaprzysiądzą sobie przyjaźń...

Padają pytania — Parlez vous français?... english? — gaworzenie po ruski? Widzimy najzabawniejsze i wzruszające jednocześnie obrazy — oto Polak

nie znający żadnego właściwie obcego języka od dłuższego już czasu rozmawia z uroczą, ciemną dziewczyną, okazuje się, że to... Cejlonka. Jak oni rozmawiają trudno zrozumieć, ale śmieją się i ściskają sobie ręce. Dalej całuje się Murzyn ze Szwedami... i t. d. Rumun z Chińczykiem i t. d.

Przez plac przebiegają sztafety: pierwsza z krajów skandynawskich, druga z łacińskich i trzecia z bałkańskich...

Robi się już mrok. W niebo z czterech stron placu wyrzylają światła reflektorów. Delegacje odchodzą z placu. Muzyka gra marsz Federacji. Na stadion wchodzi włoskie korporacje studenckie, ubrane w stare stroje korporanckie. Grają na trąbach i bębnach. Piękny wielobarwny pochód przeciąga przez stadion.

Na zakończenie otwarcia zapowiedziany jest mecz piłki nożnej Czechosłowacja — Jugosławia. Gra przebiega nad wyraz ciekawie. Trudno zorientować się, jaki będzie wynik. Obydwie drużyny są na bardzo wysokim poziomie.

W czasie przerwy śpiewa wielki artysta murzyński O'Conner. Dostaje ogromne oklaski. Młodzież otacza go, ściska..

Mecz kończy się remisowo — 2 — 2.

Jest noc, kiedy wszyscy rozchodzą się. Piękna Praga błyszczy licznymi światłami. Idziemy szerokimi ulicami śpiewając i trzymając się za ręce.

Żegnamy się — do widzenia — au revoir — do swidania — good bay!

Zobaczymy się jutro!!!

Kurs pracy morskiej

Przez 4 Ośrodki Państwowego Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni, Szczecinie, Łebie i Dziwnowie przewija się w lecie b. r. blisko 2500 chłopców, uczestników 3-tygodniowych kursów pracy morskiej. Zadaniem kursu jest zelektryzowanie młodzieży z głównymi przejawami pracy na morzu.

Każdy z uczestników pracuje przez tydzień w porcie przy przeładunku węgla, rudy lub drobnicy oraz na stoczni przy dokowaniu statków, remoncie kadłubów i t. p. Podczas tego tygodnia zajęć portowych odbywa się dokładne zwiędzanie portu i stojących przy nadbrzeżach statków. Drugi etap kursu stanowią zajęcia rybackie: praca na stoczni rybackiej, w wędzarni, wyjazdy na połowy na kutrach, stawianie sieci i haczyków z łódek, reparacja sprzętu rybackiego i t. p. Wreszcie trzeci tydzień wypełnia zaprawa marynarska na szalupach wiosłowych.

Rosną kadry fachowców morskich

Uczniowie szkół zawodowych, prowadzonych przez Państwowe Centrum Wychowania Morskiego: rocznej Szkoły Jungów (chłopców okrętowych) i rocznej Szkoły Rybaków Dalekomorskich po zakończeniu okresu nauki teoretycznej umieszczeni zostali na praktykach we flocie handlowej i rybackiej.

Grupa 6 jungów została przyjęta na m/s „Batory”, a na inne statki dostali się pojedynczo lub po dwóch. Kilkunastu czeka jeszcze na lądzie w kolejce na wolne miejsca, pracując w międzyczasie na holownikach portowych.

Rybacki odbywają praktykę w dwóch dużych grupach po kilkunastu na traulerach: „Neptun” i „Jupiter”. Pierwszy — łowi na Bałtyku, drugi

Mieszkańcy Gdyni, Szczecina, Dziwnowa i Łeby oswoili się z widokiem opalonych, na granatowo ubranych „chłopców z PCWM”, maszerujących z piosenką na ustach do pracy lub powracających z zajęć. Rybacki chętnie przyjmują ich na kutry, kapitanowie statków, stojących w porcie z reguły zezwalają na dokładne zwiędzanie, robotnicy stoczni lub wędzarni cierpliwie odpowiadają na wszystkie zapytania.

Dzięki akcji PCWM wzrasta zastęp młodzieży, dla której słowo „morze” nie będzie tylko synonimem powieściowej egzotyki i plaży, lecz wyobrażeniem tętniącego życiem warsztatu pracy, przy którym tysiące pracowników w twardym trudzie buduje dobrobyt Polski. Z tej młodzieży rekrutować się będą przyszli pracownicy morza, którzy wybierają swój zawód z prawdziwego i wypróbowanego zamiłowania do twardej pracy morskiej.

wypływa na połowy śledzi na Morzu Północnym. Reszta uczniów została rozmieszczona na traulerach: „Ławica”, „Delta”, „Apoloniusz”, „Hilary” i „Walery”.

Praktykant na statku rybackim od razu staje do właściwej pracy przy sieciach i patroszeniu ryb ramię w ramię ze starym rybakim. Praca jest bardzo ciężka, ale chłopcy są nie mniej zadowoleni jak ich koledzy ze Szkoły Jungów.

Po zakończeniu okresu praktyki uczniowie szkół PCWM otrzymują zaświadczenia o ukończeniu szkoły. Grono pracowników morza powiększy się o około stu młodych, dzielnych, dobrze do swej pracy zawodowej przygotowanych fachowców.

TADEUSZ CHOWANIEC

APEL

Ludowa Brać —
z płomieniami „Wici” na front.
My —
odrodzeni jutra oracze
zdrowi i prężni jak bunt
Żywe węzły kruszyć, rwać,
żywym źródłem w przyszłość bić,
Prawdę wyzwolić inaczej!!!

Prężmy szereg, niech jak
kwadrat bodzie
mamy hartu dość, by wyzwolić
trud.

Gnuśnych przesadzić —
to
jeden śmiały skok
z nami gromady, gminy, chłopski
lud

cały —
na przodzie —
Wiara nas w jutro prowadzi
na ugory nie na pola chwały
Więc:
równy krok!!!

Nam poczucie nie pieśń tak każe
by z śmiałym dumnym czołem
w noc ze słońca zarzewiem iść
na zgliszczach domostw staniemy:
murarze
których nie zniszczy nie podepta
wróg

pójdziemy spodem
przez nowy próg —
od Wczora do Dziś!

Więc:
ludowa brać —
z płomieniami „Wici”
na front —
My —
odrodzeni jutra oracze
w nurt nowych wielkich
przeznaczeń,

rzućmy
Nasz płonący lont!!

J MORACZEWSKA

ŻNIWA

Potrząskala sucha gleba
Pod płonącym kłosem nieba,
Jeno srebrne krople rosy
Całowały stopy bosa
Żniwiarzy.

Sierp rozbiegał się po roli
Chwytał chabry i kłakole,
Deptal czerwien polnych maków
Co znaczyły chlebne szlaki
Na skwarze.

Łanem piosnka szła wesoła,
Wiążąc snopy dookoła,
Żar rozpalil się do bieli,
A żniwiarze różni... różni...
Cały dzień bez tchu.

Aż ich noca zaszała w polu
Księżyc zsunął się powoli,
Żeby zliczyć rzędy snopów,
Twarze dziewcząt, ręce chłopów
I godziny snu...

W NASZEJ ŚWIETLIICY

PO ŻNIWACH — DO ŻYNKI

Jak zwykle po ciężkich trudach żniwarskich przyjdzie pora na dożynki. Przygotowanie dożynek to jedna z najmielszych prac, które chętnie podejmują Koła, zaś same dożynki to radosne zdarzenie skupiające całą wieś, czy całą gminę, to sposobność pokazania siebie i swych prac artystycznych i zalet Koła, sposobność oddziaływania społecznego w prosty serdeczny sposób.

Trzeba pamiętać że dożynki są radosną uroczystością chłopską, tym obecnie radośniejszą że nie ma już tych czynników dworskich które ją zniekształcały. Ale nie mogą być dożynki ani inscenizacją, czy sztuką na pokazy, jak na scenie, ani też nie mogą być akademią, lub broń Boże wiecem naładowanym przemówieniami.

Dożynki obok samej w sobie radości muszą mieć powagę i dostojność obrzędu.

I jako obrzęd — muszą być przygotowywane.

Całość dzieli się na 2 części, pierwsza to pochód korowodu z wieńcem, z żeńcami i żniwiarkami, ze śpiewami — pochód zbliża się ku siedzącym Ojcom dożynekowym i im wręcza wieńce, przy czym przodownik, czy starosta dożynekowy wygłasza krótkie stosowne do charakteru obrzędu przemówienie. Podobnie i przyjmujący Ojcowie, czy Matki dziękują, odbierając wieńce, przemówieniem.

Ta część ma charakter wysokiej dostojności i powagi.

Nie jest jednak sztywna tak, by nic w niej nie mogło ulec zmianie — pomysłowość ma tu duże pole do popisu. Korowód może składać się z wyobrażających całoroczną pracę rolnika grup — więc: brony, pług, siewców, kosiarzy żniwiarzy itd. — choć nie musi, t. znaczy może być pomyślany tak jak na to stać jest zespół urządzający. Podobnie wieńce może mieć najrozmaitszy kształt. Przemówienia winny mieć charakter dożynekowo - rozrywkowy, ale nie muszą tem się ograniczać.

Ta część, po złożeniu wieńca może mieć zakończenie mo-

mentem dzielenia chleba przy śpiewie pieśni „Błogosławiona Dobroć“ o nieznaną podniosłej nucie, lub inną pieśnią np. hymnem Spółdzielczym, Rzeczpospolita Ludowa, Hymnem wiciowym, czy nawet piękną pieśnią religijną.

Druga część zawiera zwykle inscenizacje, recytacje itp., według możliwości miejscowych, utworów pasujących do uroczystości, ale już o swobodniejszym, lżejszym nastroju nawet całkiem wesołym i żartobliwym. Jakby wyrażała że wieniec żniwny symbolizował trud ramion w żniwa, a te artystyczne pokazy oddają trud myśli — Nie ma tu reguły że tylko te i zawsze jednakie pieśni mają być inscenizowane — chodzi tylko o to żeby były ludowe, treść ducha wsi, jej kultury uwidaczniające i opracowane b. starannie aby jak najpiękniej wypadły.

Pamiętać należy że zarówno składanie wieńca jak i późniejsze inscenizacje nie mają nic wspólnego z teatrem, nie mogą posługiwać się sceną. Polana, łąka, sad — to miejsce piękne samo w sobie gdzie w szerokim swobodnym kraju ludzi odbywa się wszystko jakby naturalnie.

Wreszcie niech nie poważy się nikt ośmielić brać opłat za wstęp na dożynki!

Dalsza część to zabawa, taniec, śpiewy, gościna — ale dbać się musi wszelkimi siłami by nie obniżała ogólnego wrażenia przez pijaństwo, brzydkie piosenki, rymstokowe słowa. Miła zabawa wszystkich we wsi razem — jak w żniwa wszyscy pracowali. A dożynki to wielkie święto, uroczystość chłopska — a nie okazja do głupot i pijaństwa.

Podajemy teksty i melodie piosenek z których każde Koło może sobie wybrać to co mu będzie przydatne. Przypominamy przy tym że w ubiegłym roku i w I kwartale b. r. dużo pieśni z nutami podawaliśmy w „Wiciach“, oraz że w Nr 30 „Wici“ w ub. roku również były podawane materiały dożynekowe.

A kto potrafi może wpleść w dożynki wiele pomysłów zgodnych z charakterem obrzędu a wyrażających ducha naszych współczesnych dążeń. Czy to w formie zwyczajowych przyspiewek, czy w przemówieniu, czy inscenizacje. Gdyż dożynki są sprawą duchowej kultury ludu i zawsze będą takie — jakimi są ludzie i to będą ludzie, którzy je odprawiają.

Stąd też tegorocznym dożynekom winna towarzyszyć pa-

mięć nas ludzi wiciowej pracy o ludziach miastowej pracy fabryk, kopalni, biur, o tych co na morzu ciężko pracują, zdobywając żywność itp., o kolejarzach.

Bo chleb jak wszelka żywność służyć ma ku pokrzepieniu sił ciała i ducha — a Polsce odbudowującej się na nowych fundamentach tegiej siły ramion i umysłów potrzeba, oraz sprawiedliwych serc.

b. d.

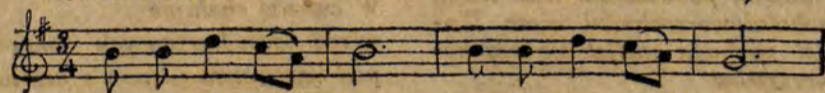
MATERIAŁY DOŻYNEKOWE

Ze zbiorów Witolda Jarmuła i z „Pieśni“ Zofii Solarzowej

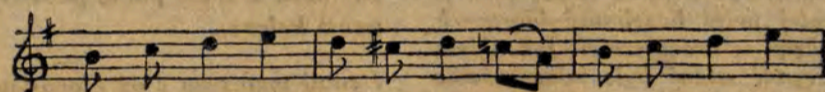
Prowadzimy plon

Umiarkowanie

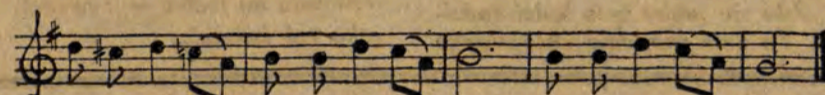
mel. lud. od Pilicy



1. Pro-wa-dzi-my plon w na-szych Oj-ców dom.



Ze-by do-brze plo-no-wa-ło po sto ko-rey



z ko-py da-ło. Pro-wa-dzi-my plon w na-szych Oj-ców dom.

Prowadzimy plon w naszych ojców dom!
Żeby dobrze plonowało
po sto korcy z kopy dalo.
Prowadzimy plon w naszych ojców dom!

Prowadzimy plon itd.
Niech ojcowie wyjdą w pole,
oziminka już w stodole.
Prowadzimy plon itd.

Prowadzimy plon itd.
Nie chwieje się i jareczka
sprzątnęliśmy ziareneczka.
Prowadzimy plon itd.

Prowadzimy plon itd.
Bodaj zdrowo plonowało
i tak roczek doczekalo.
Prowadzimy plon itd.

Idziemy, idziemy

W tempie krakowiaka mel. krakowska

1. J - dzie-my, i - dzie - my dró - zec - ki nie wie - my,
a - le lu - dzie wie - dzą, to nam ją po - wie - dzą,
a - le lu - dzie wie - dzą, to nam ją po - wie - dzą.

Idziemy, idziemy
drózczyki nie wiemy,
(Hej) ale ludzie wiedzą,
to nam ją powiedzą.

Umiarkowanie, wesoło mel. ludowa

1. J - dzie - my, i - dzie - my dró - zec - ki
nie wie - my Hej! a - le lu - dzie wie -
dzą, to nam ją po - wie - dzą.

Złoty wianku

Umiarkowanie, wesoło

Zło - ty wian - ku, ty wian - ku zbo - zo - wy nie - sie - my cię
Nie - sie - my Wam ko - cha - ni Oj - co - wie, a przy - j - mi - j - cie
w o - fie - rze. go sze - ze - rze. Od naj - młodszych sy - nów có - rek
przy - j - mi - j - cie z serca żniw - ny dar, żło - ty wia - nek.
ten wia - nek zbo - zo - wy, to na - sze - go ser - ea żar.

Złoty wianku, ty wianku pszeniczny
niesiemy cię w ofierze.
Niesiemy wam kochani Ojcowie,
a przyjmijcież bo szczerze.

Razem z wieńcem niesiem w darze
młode serca —chłopski plon.
złoty wianek, ten wianek pszeniczny
prowadzimy w ojców dom.

Przynieśliśmy wieniec

Ochoczo mel. ludowa

1. Przy - nie - śli - śmy wie - niec ro - dzi - ce ko - cha - ni,
plon z po - la na - sze - go i wam go ska - da - my.

Przynieśliśmy wieniec rodzice kochani.
plon z naszego pola i wam go oddamy.

Jest on z pięknych kłosów potem oblewany
przez całą gromadę mozolnie zebrany.

Cieszymy się wszyscy z latosiego zbioru,
żyto i pszenica śliczna bez kłólu.

Nie wyrosło w słomę i ziarna zamało
dzielcie, aby chleba wszystkim wystarczało.

Jarzynom w tym roku to zasucho było,
bo jak sami wiemy mało deszczu było.

Lecz pomimo suszy wszystko się skończyło —
skoszone, zebrane do stodoł zwieźliśmy.

Nikt nie szczędził trudu nie uchylał głowy,
by czym prędzej zebrać z pola chleb ten nowy.

Dziś ten symbol chłopski w wieńcu przedstawiamy,
w wasze rodzicielskie ręce go składamy.

A wy go przyjmijcie z chęci i z ochoty,
mimo że jest prosty, lecz chłopskiej roboty.

(W czasie ostatnich słów powyższej zwrotki przewodnica
składa wieniec)

Żniwa się skończyły

W tempie krakowiaka mel. ludowa

Żni - wa się skoń - czy - ty, zbo - że już sprzą - nię - to
dzis młó - dzisz „wi - cio - wa” ob - cho - dzi swe świę - to.
Ze - bra - li się młó - dzi ra - zem ze sta - ro - zy - mi,
by się wspól - nie cie - szyć plo - na - mi żniw - ny - mi.

Żniwa się skończyły, zboże już sprzątnięto,
dziś młodzież „Wiciowa” obchodzi swe święto.
Zebrali się młodzi razem ze starszymi,
by się wspólnie cieszyć plonami żniwnymi.

Składamy wam plony Matki i ojcowie —
my młodzi „Wiciarze” — córki i synowie.
Życzymy wam przy tym, byście długo żyli,
z nami pracowali równo chleb dzielili.

I my również z wami będziemy pracować,
by Polskę Ludową wzmacniać i budować.
By z Niej wychowywać pełnego człowieka
na którego dawno polska ziemia czeka.

Nasz wianeczek mały

W tempie krakowianina

mel. ludowa

Nasz wia-ne-czek ma-ty przy du-żym se sta - nie,
da-je-my ta - tu - siom to na - sze ko - cha - nie.
Ta - tu - sio - we pole, a na - sza ro - bo - ta,
ta - tu - sio - we tru - dy, a na - sza o - cho - ta.

Nasz wianeczek mały przy dużym se stanie,
dajemy tatusiowi to nasze kochanie.
Tatusiowe pole, a nasza robota
tatusiowe trudy, a nasza ochota.

(Pieśni dożynkowe dla „Nowizny Wiciowej“)

Niech będzie pochwalony

W tempie mazura

mel. ludowa

Niech-że bę - dzie po - chwa - lo - ny go - spo - da - rzu nasz!
Od - da - li - śmy wam już wień - ce, bo już nad - szedł czas.
Od - da - li - śmy plon, na - szym oj - com w dom.
Że - by do - brze plo - no - wa - to po sto korcy z ko - py da - to.
Od - da - li - śmy plon, na - szym oj - com w dom.

Niechże będzie pochwalony gospodarzu nasz!
Oddaliśmy wam już wieńce, bo już nadszedł czas.

Oddaliśmy plon, naszym ojcom w dom.
Żeby dobrze plonowało, po sto korcy z kopy dało.
Oddaliśmy plon, naszym ojcom w dom.

Przepióreczka

Przepióreczka moja mała
gdzie się będziesz podziwiała
My pszeniczkę już wyżęli,
snopki w kopy poskładali.
Hej! hej! Przepióreczko mała!
Hej! hej! Gdzie się będziesz podziwiała?

Zostań z Bogiem przepióreczko
już nie pójdziem w to poleczko
bośmy żniwa już skończyli —

żyto — pszeniczkę pożęli.
Hej! hej! z Bogiem przepióreczko!
Hej! hej! nie pójdziem w to poleczko!

Ochoczo

1. Prze - pió - recz - ko ma - ja ma - ła gdzie się bę - dziesz
po - dzie - wa - ła. My psze - ni - cę już wy - że - li
snop - ki w ko - py po - skła - da - li. Hej, hej!
prze - pió - recz - ko ma - ła. Hej, hej! gdzie bę - dziesz sie - dzia - ła!

Otwórzcie nam ta

Żywo

mel. ludowa

O - twórz - cie nam tu sze - ro - ko wro - ta,
bo się tu wa - li chło - pska ro - bo - ta,
sze - ro - ko wro - ta,
chło - pska ro - bo - ta! Przy - no - si - my plon
w oj - ców na - szych dom, że - by do - brze
plo - no - wa - to, po sto ko - rcy z ko - py da - to,
przy - no - si - my plon w oj - ców na - szych dom.

Otwórzcie nam tu szeroko wrota, szeroko wrota,
bo się tu wali chłopska robota, chłopska robota.
Przynosimy plon w ojców naszych dom,
żeby dobrze plonowało, po sto korcy z kopy dało,
Przynosimy plon w ojców naszych dom.

Oj, ode wsi do miasta

Żywo

mel. ludowa

Oj, o de wsi do mia - sta, oj, go - sci -
nie pro - wa - dzi, wi - taj - cież, ko - cha - ni.
wi - taj - cież, ko - cha - ni i bę - dzie nam tu ra - dzi!

Oj, ode wsi do miasta, oj gościniec prowadzi,
Witajcież, kochani, i bądźcie nam tu radzi!

Idziemy do was z siłą tej piorunowej burzy,
co bujny urodzaj na ziemi polskiej wróży!

Idziemy do was z wiarą, co słońca dłonią sięga,
co w walce się rodzi, a nie w uczonych księgach!

Idziemy do was z sercem, co nigdy nie zawodzi.
bo chłopska rzetelność, oj z kochania się rodzi!

Oj, wasze rączki białe, a nasze ręce czarne,
oj, idziemy do was, z psennym serca ziarnem!

Pieśń wieczorna

Umiarkowanie żywo mel. ludowa

A już do - bra - noc ci, do - bre sło - nko,
za - wsią, za gó - rą, za rze - ką,
po mle - cznej dro - dze, do bo - żych pro - gów
dro - ga przed to - bą da - le - ka

A już dobranoc ci dobre słonko.
Za wsią, za górą, za rzeką,
po mlecznej drodze, do bożnych progów
droga przed tobą daleka.
A już dobranoc wam dobrzy dobrzy ludzie,
w ciszy spoczynku zjednani,
ucichły, zbladły troski powszechne
pod niebem cichym bez granic.
A już dobranoc ci, serce moje,
wysłuchane w wieczystą ciszę,
ponad gwiazdami Bóg gazdujący
odnajdzie cię i usłyszcy.

A dajże mi Boże

A dajże mi Boże, okienko w komorze,
żebym wyglądała, gdzie Jasienko orze.

Pod gajem, gajkiem, pod gajem zielonym
tam orze Jasienko konikiem czerwonym.

Jedno staje zorał, drugie rozpoczyna,
obejrzał się w stronę, czy idzie dziewczyna.

Dziewczyna nie idzie, tylko jego matka,
„coś mi się nie orze ta bruzdeńka gładka“.

Synu mój, synu mój, synu mój jedyny,
niedaleko wieczór, pójdiesz do dziewczyny“.

„Matus moja matus, tak się tobie zdaje,
mnie jedna godzina całym rokiem staje“.

Piosenka traktorzystów

Umiarkowanie żywo mel. ludowa

Oj, na wy so kim nie - bie, oj, gwia - zde - czek
bez li - ku, przy - jedź do mnie, Ja - sien - ku, na
bu - ta - nym ko - ni - ku. Oj, przy - ja - dę
do cie - bie, oj, a - le w ko - ni trzy - sta, bo
ja je - stem, dzie - wcy - no, spół -
dziel - ea tra - kto - rzy - sta. Oj, - kto - rzy - sta.

Oj, na wysokim niebie,
oj, gwiazdeczek bez liku,
przyjedź do mnie, Jasienku,
na bułanym koniku,
Oj, przyjadę do ciebie,
oj, ale w koni trzysta,
bo ja jestem, dziewczyno,
spółdzielca traktorzysty.
Oj traktory, traktory,
oj, taka dzisiaj moda,
oj, we wsi widowisko,
ale ludziom wygoda.
Oj, traktory, traktory,
czy trzeba, czy nie trzeba,
nie wyorzesz, Jasienku,
samym traktorem chleba.
Oj, cóż warta maszyna,
oj, choćby w koni trzysta,
kiedy nią nie kieruje,
oj, dzielny traktorzysta.
Oj, dzielny traktorzysta,
oj, rękami dzielnymi,
oj, co służyły serdecznie
oj, i ludziom i ziemi.
Oj, ziemio, nasza ziemio,
traktory cię przeorzą,
oj, niechże twoje plony
stokrotnie się pomnożą.
Zasiejemy kochaniem,
oj, ziemię przeoraną,
oj, kiedy przy traktorach
oj, dobrze ludzie staną .

Nasza wsiowa nuta

Mel. w śpiewniku pt. „Pieśni“ Zofii Solarzowej

Nasza wsiowa nuta nigdy nie zaginie,
hej! ani na wiersycku, ani na dolinie. (2 razy)
Naszą wsiową nutę grają góry, lasy —
hej! nasza wsiowa nuta przetrwa wszystkie czasy.
Grają góry lasy i szumi dąbrowa —
hej! nigdy nie zaginie nasza nuta wsiowa
Grają góry lasy i szumi osika —
hej! nigdy nie zaginie ta wsiowa muzyka.
Pociesz Jezusiczku to nasze śpiewanie,
hej, i tą wsiową nutę i wsiowe granie.

JAN KOŁODZIEJ

Z wędrówki po spółdzielniach parcelacyjno-osadniczych

W dalszym etapie mojej wędrówki odwiedziłem wraz z dyrektorem Biura Głównego Rady Społecznej OSP ob. Kwietniem kilka spółdzielni w pow. Dzierżoniów. Do chwili obecnej w powyższym powiecie zostało zajęte przez osadnictwo grupowe 16 majątków o łącznym obszarze 3.600 ha. Na 14-tu majątkach powstały spółdzielnie, a 2 zostały zajęte przez grupy parcelacyjne. Wśród spółdzielni mamy większość dość dobrze zagospodarowanych. Jest jednak i kilka bardzo słabych, do których zaliczyć należy: Mlecz I, Pozarzeczyn, Trzebniki, i Nową Wieś. Jako pierwszy zwiedzamy majątek Jordanów zajęty przez osadników w październiku ubiegłego roku. Osadnikami są tu po większej części górale spod Nowego Targu. Nazwano Spółdzielnię „Podhalanką”. Ogólny obszar majątku wynosi 535 ha w tym ziemi ornej 450 ha. Budynki mieszkalne i gospodarskie obszerne i na ogół w dobrym stanie. Osadników jest 48 rodzin. Mają wśród siebie 5 mechaników. Przywieźli ze sobą 7 koni, 36 krów i 30 owiec. Ponadto zakupili z demobilu 8 koni po 24 tys. złotych. W najbliższych dniach mają otrzymać traktor. Na jesieni przy przyjmowaniu majątku było zasianych zaledwie 80 arów pszenicy. Wiosną, dzięki nadzwyczajnej pracowitości i doskonałemu kierownictwu osadnicy potrafili zasiać:

100 ha buraków cukrowych
56 „ pszenicy
30 „ jęczmienia
30 „ owsa
6 „ lnu
4 „ prosa
2 „ fasoli.

Każdego, kto chociaż trochę zna się na rolnictwie uderzy zbyt wielki obszar buraków, które jak wiadomo wymagają ogromnej ilości robocizny. Widzimy więc, że prowadzi się tu gospodarstwo intensywne.

Osadników zastaliśmy w polu przy przerywce buraków (11.VII.) w liczbie 70 osób. Bliższych informacji udzielił nam kierownik spółdzielni ob. Lipka Stanisław. Ob. Lipka pracuje na równi z innymi, bo jak sam mówi i jego dzieci chcą jeść cukier. Praca zaś jest akordowa i zależnie od wielkości o-

brobionej działki otrzymuje się wynagrodzenie. Ob. Lipka jest człowiekiem młodym, ma dopiero około trzydziestki, jest pewny siebie, energiczny i przedsiębiorczy. Przed wojną w 1939 r. ukończył szkołę rolniczą i wyjechał na praktykę do Szwajcarii. Tam zastała go wojna. Na skutek tego praktyka przedłużyła się aż do roku 1945.

Jak już wspomniałem, spółdzielnia prowadzi bardzo intensywną gospodarkę przy olbrzymim nakładzie pracy. O nadzwyczajnej pracowitości osadników świadczy fakt, że oprócz pracy w swoim majątku, pomagali jeszcze przy przerywce buraków przez 6 dni w liczbie 70 osób w majątku Zagórze należącym do cukrowni Łagiewniki. Trud i wysiłek spółdzielców najlepiej charakteryzują następujące słowa kierownika spółdzielni: „nie było dla nas niedzieli, ani święta. Pracowaliśmy dniami całymi bez wytchnienia. Jesteśmy jednak zadowoleni, bo widzimy wyniki naszej pracy”.

Za plantację 100 ha buraków cukrowych otrzymała spółdzielnia od cukrowni w Łagiewnikach 1,5 miliona złotych tytułem pierwszej i drugiej zaliczki. W obecnym roku gospodarczym osadnicy planują obsiać majątek w 100% w tym 150 ha buraków cukrowych.

Spółdzielnia Jordanów może być klasycznym przykładem tego, jakie znaczenie ma pracowitość, dobre kierownictwo i należyta organizacja pracy w gospodarstwie rolnym.

SPÓŁDZIELNIA „ROLNIK”

Majątek Mlecz II o obszarze 135 ha ziemi ornej zajęty został 15 października ub. roku przez 12 rodzin z pow. Dębica i Jasło. Osadnicy nic z sobą nie przywieźli, po większej bowiem części pochodzą z pasa frontowego, a inni znów wrócili z robót z Niemiec.

W majątku daje się odczuwać dotkliwy brak narzędzi rolniczych. Jest to ogólna bolączka prawie że wszystkich spółdzielni, bowiem administratorzy przed przekazaniem majątku wywożą zwykle maszyny i narzędzia rolnicze do innych majątków Z. P. N. Z. Osadnicy zastali w majątku 2 woły, 150 q

pszenicy, 27 ha lucerny oraz niewielki obszar obsiany rzepakiem, jęczmieniem i żytem. Wiosną osadnicy potrafili obsiać mimo braku sprzężaju:

26 ha pszenicy jarej
21 „ buraków cukrowych
13 „ owsa
8 „ jęczmienia
6 „ ziemniaków
6 „ mieszanek
5 „ lnu
1,5 ha prosa
1 ha grochu

Kilka ha leży odłogiem, z uwagi na to, że teren ten dopiero późną jesienią został rozminowany i osadnicy nie zdążyli już wziąć go pod uprawę.

Podobnie jak w innych majątkach buraki są tu pozycją najbardziej dochodową. Przy pomocy funduszy uzyskanych za buraki osadnicy zakupili z demobilu 5 koni oraz w Polsce centralnej 7 krów i 50 świń. Dają oni do tego, aby na jesieni b. r. każdy z nich miał konia i krowę. Cała ich nadzieja jest, jak mówią, w burakach.

MLECZ I.

SPÓŁDZ. „PRZYSZŁOŚĆ”

Jest to jedna z najbiedniejszych spółdzielni. Majątek o obszarze 137 ha zajęty został w dniu 26 maja b. r. przez 8 rodzin przybyłych z powiatu Jasło. Cztery dalsze rodziny miały przybyć na żniwa. Osadnicy przywieźli z sobą tylko 2 jałowki i 9 kóz. W majątku osadnicy zastali jedynie 2 woły. Z obsiewów ozimych przejęli od Z. P. N. Z. 15 ha pszenicy i 13 ha żyta. Natomiast wiosną, wypożyczając sprzężaj z sąsiednich spółdzielni i okolicznych gospodarzy, obsiali:

20 ha pszenicy jarej
10 „ buraków cukrowych
10 „ jęczmienia
5 „ owsa

Budynki są w wysokim stopniu zniszczone, stąd znaczne trudności mieszkaniowe. Jedno co osadników utrzymuje na miejscu, to bardzo dobra urodzajna ziemia. Spółdzielnia ta wymaga doraźnej, natychmiastowej pomocy. I to, w związku z nadchodzącymi żniwami w pierwszym rzędzie w postaci siły pociągowej, żniwiarki i innych maszyn rolniczych, dalej

przez zaopatrzenie w inwentarz żywy i wreszcie na jesieni należy jej udostępnić nabycie baraków w celu uzupełnienia pomieszczeń dla ludzi i inwentarza.

W obecnej chwili realnie biorąc spółdzielnia nie posiada żadnych zasobów. Osadnicy żyją „wiarą i nadzieją” lepszego jutra, jakim niewątpliwie będą dla nich nadchodzące żniwa. Prawdopodobnie też z tego powodu nazwali swoją spółdzielnię „Przyszłością”. Wierzymy, że ta przyszłość i to najbliższa będzie dla nich jaśniejszą aniżeli ciężki okres obecny. O nadzwyczaj trudnych warunkach tej spółdzielni poinformowaliśmy starostę w Dzierżoniowie ob. Wassermann i kier. Wydziału Osiedleńczego w starostwie ob. Edelsteina, którzy bardzo żywo się tym zainteresowali i przyrzekli przyjąć spółdzielni z natychmiastową pomocą.

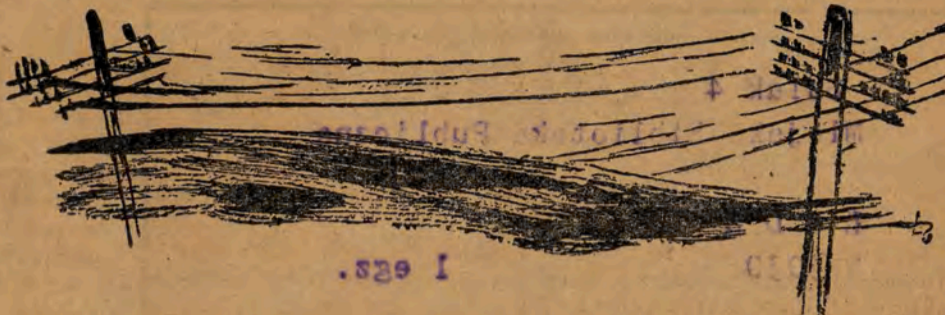
ZYDOWSKA SPÓŁDZIELNIA PIOTROLESIE DOLNE

Powiaty Dzierżoniów i Wałbrzych posiadają znaczny odsetek ludności żydowskiej. Większość jej zamieszkuje w miastach, zatrudniona w administracji, przemyśle, rzemiośle i handlu. Pewien odsetek pracuje także na wsi na roli. W powiecie dzierżoniowskim są nawet 3 żydowskie spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze: Niemce, Piotrolesie i Kidlin. Jesteśmy ciekawi jak daje sobie radę i czuje się na roli ludność żydowska. Zwiedzamy więc jedną z trzech wyżej wymienionych spółdzielni, mianowicie Piotrolesie Dolne.

Ogólny obszar majątku wynosi 160 ha w tym 25 ha łąk. Budynki dobre. Kierujemy się w stronę domu kierownika spółdzielni. Nad wejściem powiewa czerwony sztandar świadczący o przynależności partyjnej gospodarza. Kierownik spółdzielni ob. Jakub Zalcberg to człowiek w sile wieku, poważny, stateczny, zrównoważony, posiadający poczucie godności własnej i pewność siebie. Przyglądając się mu odnosiłem wrażenie, że człowiek ten, pracując dłuższy czas na roli, obcując stale z ziemią i przyrodą nabrał specyficznych cech — upodobnił

(Dokończenie na str. 12-tej)

Świat i Polska w tygodniu



FESTIVAL MŁODZIEŻY W PRADZE

Festival Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Pradze zgromadził 60-tysięczną rzeszę młodzieży z całego świata. Wśród delegacji różnych narodów zwracają uwagę przedstawiciele republikańskiej Hiszpanii i młodzież ze skrawka wolnej Grecji z Epon — kraju partyzanckiego generała Markosa. Zgodnie spędzają czas na Festiwalu, walcząca wspólnie o niepodległość Indii młodzież hinduska i muzułmańska oraz młodzi Arabowie i Żydzi palestyńscy. Są tu przedstawiciele Algieru, Tunisu, Marokka i Egiptu. Wśród narodów kolonialnych wyróżnia się grupa białych z Południowej Afryki oraz przedstawiciele młodzieży murzyńskiej Trynidadu, Gambii i Liberii.

Brak na Festiwalu przedstawicieli Iranu, ponieważ cała delegacja młodzieży irańskiej została uwięziona przez władze tego kraju. Młodzież europejską reprezentują obok delegacji polskiej, następujące delegacje: radziecka, francuska, włoska, bułgarska, albańska, angielska, jugosłowiańska, czechosłowacka, belgijska, holenderska i młodzież krajów skandynawskich: Danii, Szwecji, Norwegii i Finlandii. Amerykę reprezentują biali i czarni jej mieszkańcy.

ROZWIĄZANIE W RUMUNII PARTII CHŁOPSKIEJ

Na specjalnym posiedzeniu rady ministrów zapadła uchwała, na mocy której partia narodowo-chłopska w Rumunii zostanie rozwiązana. Jak wiadomo, rozwiązanie tej partii zażądał blok partii rządzących po aresztowaniu dr Maniu i innych przywódców, którzy postawieni zostaną w stan oskarżenia.

PARLAMENT WĘGIERSKI ROZWIĄZANY

Węgierskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło nową ustawę wyborczą. Uchwaleniem tej ustawy zakończone zostały prace obecnego Zgromadzenia Narodowego, gdyż w kilka dni później prezydent republiki rozwiązał parlament.

Nowe wybory odbędą się 31 sierpnia.

W wyniku rozwiązania parlamentu węgierskiego podkreśla się, że z dn. 25 bm. ustaje nietykalność wszystkich posłów.

Zwołanie sesji nowego parlamentu ma nastąpić w dniu 16 września br.

11 STRONNICTW NA WĘGRZECH STARTUJE DO WYBORÓW

Naczelna rada narodowa, grupująca dawne partie węgierskiego niepodległościowego frontu narodowego, zamknęła ostatecznie listę partii, które wezmą udział w wyborach 31 sierpnia br.

W liczbie 11-tu uwzględnionych stronnictw znajduje się 6 partii, które brały udział w wyborach w roku 1945 oraz 5 nowych.

FRANCJA I USA PRZYJĘŁY ZAPROSIENIE DO LONDYNU

Rząd St. Zjednoczonych i rząd francuski przyjęły zaproszenie rządu brytyjskiego co do odbycia w dniu 1

października konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie.

HOLANDIA OTRZYMA POŻYCZKĘ

W najbliższych dniach oczekuje się ogłoszenia, że Międzynarodowy Bank Odbudowy przyznał Holandii pożyczkę od 150 do 200 milionów dolarów. Jest to druga pożyczka udzielona przez Bank Międzynarodowy Odbudowy.

Dotychczas pożyczkę otrzymała Francja. Holandia w ciągu ostatnich dwóch lat otrzymała od Banku Eksportowo-Importowego, w ogólnej wysokości 300 milionów dolarów.

ZAPOWIEDŹ ZWOLNIENIA NIEMIECKICH PRZESTĘPCÓW WOJENNYCH

Według doniesień agencji France Presse, władze brytyjskie w Niemczech zapowiadają, że wszyscy zbrodniarze wojenni aresztowani w strefie brytyjskiej Niemiec za popełnienie zbrodni w krajach alianckich zostaną zwolnieni dnia 1 października br., jeżeli przed tym terminem zainteresowane kraje nie zażądata ich wydania.

POLONIA AMERYKAŃSKA PROTESTUJE

Na wiecu, który odbył się w Detroit, przedstawiciele demokratycznych ugrupowań Polonii amerykańskiej, uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko odmówieniu przez Departament Stanu udzielenia pomocy żywnościowej Polsce. Rezolucja została przesłana do Waszyngtonu do rządu St. Zjednoczonych.

FIRMY AMERYKAŃSKIE BUDUJĄ LOTNISKA W TURCJI

W prasie zachodnio-europejskiej pojawiły się liczne notatki o rozwoju linii lotniczych na Bliskim Wschodzie. Szczególną uwagę zwraca pod tym względem Turcja, która dzięki swej sytuacji geopolitycznej staje się ważnym ogniwem w komunikacji lotniczej świata.

Rząd turecki w ramach realizowanego już planu pięcioletniego przystępuje do budowy wielkiego portu lotniczego w Ankarze, który będzie mógł obsługiwać wszelkiego rodzaju typy samolotów. Lotnisko koło Istanbuhu będzie powiększone i zmodernizowane.

Szlakiem słowiańskich Wikingów

Państwowe Centrum Wychowania Morskiego w ramach kursów pracy morskiej w Ośrodku Szczecińskim urządza zaprawę marynarską w formie parodniowej wyprawy na szalupach ze Szczecina do Dziwnowa i z powrotem.

Trasa długości ok. 85 km. w jednym kierunku prowadzi Odrą, Zalewem Szczecińskim i rzeką Dziwną obok dawnych portów słowiańskich Wołina i Kamienia. Jest to stary szlak wikingowskiej drużyny Bolesława Chrobrego, osiadłej w Jomsborgu na Wyspie Wołyń.

Nowy port lotniczy stanie w Adanie. Dwie duże firmy amerykańskie (Westinghouse Electric International Co. i White Engineering Co.) zawarły już umowę z rządem tureckim na dostawę materiału, budowę i zainstalowanie najnowocześniejszych urządzeń dla portów lotniczych.

Wydatki rządu tureckiego na modernizację portów lotniczych wynoszą dotąd 16 milionów dolarów.

Celem ostatecznego uzgodnienia projektów obradować będą w sierpniu komisje, złożone z przedstawicieli Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Dyrekcji Lasów Państwowych oraz zainteresowanych władz państwowych i samorządowych.

NAGRODA NOBLA W DZIEDZINIE LITERATURY

Maria Brekker, 28-letnia norweska autorka książki „Matka Maria” otrzymała nagrodę Nobla w dziedzinie literatury.

KWESTIONARIUSZE DLA NIEMIEC

Agencja Reutersa donosi z Paryża, że „Komitet Współdziałania”, utworzony przez konferencję paryską dla realizacji planu Marshalla, postanowił przesłać kwestionariusze opracowane dla 16 państw — członków konferencji — dowódcom wojskowym czterech stref okupacyjnych Niemiec. Kwestionariusze zawierają pytania co do zasobów i potrzeb poszczególnych stref Niemiec.

SZTUKA LUDOWA NA MIĘDZY- NARODOWYCH TARGACH W GDANSKU

Z inicjatywy Ministerstwa Kultury i Sztuki w ramach Międzynarodowych Targów Gdańskich w Sopocie zorganizowana została wystawa sztuki ludowej. Celem wystawy jest propaganda przedmiotów artystycznych, które wytwarzane są na terenie kraju, lecz nie zostały dotychczas wyzyskane w handlu zagranicznym.

Na wystawie zgromadzono ceramikę ludową z różnych regionów Polski, tkaniny z Polesia, stroje z Ziemi Lubuskiej, hafty z Wielkopolski, koronki ze Śląska Cieszyńskiego, malowidła na szkle z Podhala, wyroby z ciasta z Mazowsza i Kurpiów itp.

PARKI NARODOWE W PIENINACH I NA BABIEJ GÓRZE

Prace Centralnego Biura Państwowej Rady Ochrony Przyrody nad projektami rozporządzeń o Parkach Narodowych w Pieninach i Babiej Górze weszły w stadium końcowe.

W związku z upaństwowieniem sąsiadujących z parkiem lasów, projekt parku pienińskiego przewiduje znaczne powiększenie obszaru, nie obejmując jednak Czorsztyna i Zielonych Skalek, które stanowią będą oddzielne rezerwy. Również przy ustalaniu granic parku narodowego w Babiej Górze zachodzi konieczność uwzględnienia zmian, jakie zaszły w sprawie własności obszarów leśnych.

ODDZIAŁY CZECHOSŁOWACKIE WALCZĄ Z BANDEROWCAMI

Prasa czeska codziennie donosi o potyczkach, jakie oddziały armii czeskiej toczą z bandami banderowców, ukrywających się w Słowacji.

Ostatnio doszło do większej walki w okolicach Nowej Wsi, w czasie której kilku banderowców zostało zabitych, a kilkunastu ciężko rannych.

W NAGRODĘ ZA... MONTE CASSINO

W pewnej miejscowości w Anglii, brytyjski sąd wojskowy skazał 34 Polaków na więzienie od 1 — 2 miesięcy za niezastosowanie się do rozkazów i samowolne opuszczenie miejsca pracy. W swej obronie niektórzy emigranci twierdzili, iż odmówili pracy, ponieważ domagali się przeniesienia do Niemiec, gdzie przebywają ich rodziny a czego im odmówiono.

SĄD NAD MORDERCĄ ŻYDÓW

W najbliższym czasie stanie przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu niemiecki zbrodniarz wojenny, pełnomocnik Reichführera SS dla spraw żydowskich, Fryderyk Kuczyński.

W okresie od roku 1941 do sierpnia 1943 Kuczyński brał czynny udział w tępieniu ludności żydowskiej, przykładając swą rękę do śmierci w Oświęcimiu min. 26 tys. osób z Sosnowca, 10 tys. z Będzina, 9 tys. z Chrzanowa i 6 tys. z Dąbrowy Górniczej.

Zbrodniarz został po wojnie rozpoznany przez jednego z Żydów będzinских w Albersneth w Niemczech i wydany władzom amerykańskim.

NACZELNY REDAKTOR „GAZETY LUDOWEJ” PRZED SĄDEM

W poniedziałek dnia 4 bm, rozpoczął się o godz. 9 rano w gmachu Sądu Okręgowego na Lesznie proces redaktora Z. Augustyńskiego i innych, oskarżonych o działalność wywiadowczą.

Rozprawa odbywa się przy drzwiach otwartych. Wraz z oskarżonym Augustyńskim na ławie oskarżonych zasiadli ks. Leon Pawlina oraz funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego — Zygmunt Maciejec.

Proces budzi duże zainteresowanie, zwłaszcza w kołach dziennikarskich, ze względu na osobę głównego oskarżonego — Zygmunta Augustyńskiego, który był naczelnym redaktorem „Gazety Ludowej”.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Szlak 4
Miejska Biblioteka PublicznaŁ O D Z
W-3030

1 egz.

**Państwowa Szkoła Przesposobienia
Spółdzielczego w Chłopicach**

(od 1.9.1947 r. Gimnazjum Spółdzielcze dla dorosłych)

O G Ł A S Z A

Wpisy na kurs wyższy — których termin upływa w dniu 22 sierpnia br. Egzamin wstępny 22 i 23 sierpnia o godz. 10-ej przed południem, z języka polskiego, arytmetyki i księgowości. Opłata za wyżywienie w czasie egzaminu 200 zł. Nauka w szkole bezpłatna, w internacie opłaty w naturze lub równoważniku pieniężnym (ostatnio 2600.— zł. miesięcznie).

Warunki przyjęcia:

- 1) Ukończenie Szkoły Spółdzielczej I-go stopnia lub równoważnej.
- 2) Praktyka spółdzielcza (im dłuższa tym lepiej).
- 3) Ukończony 18 rok życia.

Ostatnia stacja kolejowa Jarosław (8 km).

Indywidualnych informacji nie przewiduje się.

Kierownik szkoły
Balcer Stanisław**Z WĘDRÓWEK PO SPÓŁDZIELNIACH PARCELACYJNO-
OSADNICZYCH**

(Dokończenie ze str. 10-tej)

się niejako i to w znacznym stopniu do chłopów polskiego.

Dowiadujemy się od niego, że majątek objęli osadnicy 17 kwietnia b. r. Jest ich obecnie 12 rodzin. 3 rodziny należy jeszcze dosiedlić. Osadnicy nic ze sobą nie przywieźli. Pomocy w pierwszym rzędzie udziela im Komitet Żydowski, od którego między innymi otrzymali 6 koni i 6 krów. Wiosną zasiali:

- 28 ha owsa
- 23 „ jęczmienia
- 10 „ ziemniaków
- 10 „ pszenicy jarej
- 3 „ buraków

oraz skosili i zebrali 8 ha lucerny.

Komitet Żydowski oprócz pomocy materialnej udziela także osadnikom pomocy fachowej przez swego instruktora rolne-

go. Wielu bowiem z osadników nie zna się na pracy na roli. Są to przeważnie reemigranci z Z. S. R. R., gdzie pracowali w przemyśle. Kilku z nich jednak pracowało na roli. Jeden miał 8 ha gospodarstwo na Wołyniu, 2-ch innych pracowało w kołchozie, a 4-ty pracował jako robotnik rolny w Czechosłowacji.

Osadnicy korzystają jeszcze z pracy najmniej 5 rodzin niemieckich, starając się równocześnie nauczyć od nich racjonalnej gospodarki na roli i posługiwania się nowoczesnymi maszynami rolniczymi. Trzeba przyznać, że podeszli do sprawy należycie. Obecnie umieją już posługiwać się wszystkimi maszynami jakie w majątku pozostały. Nie wątpimy, że wkrótce będą z nich całkiem dobrzy rolnicy.

Jan Kołodziej.

Apel wiciarzy

Zarząd Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej zwraca się do całego narodu o ofiarę pomoc materialną przy odbudowie Uczelni i urządzaniu pomocy naukowych.

My Akademickie Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici”, Studentów Politechniki Warszawskiej, jako reprezentacja studiującej młodzieży wiejskiej na naszej Uczelni uznajemy decyzję delegatów w Zarządzie B. P. S. P. W. i apelujemy do szerokich warstw społeczeństwa, a szczególnie do kół młodzieży Wiejskiej o zrozumienie i czynne poparcie akcji zbiórki funduszy na odbudowę Politechniki Warszawskiej.

Zbiórka przeprowadzona będzie w okresie od 3 do 16-go sierpnia b. r.; w Warszawie 3 i 10 b. r., w Łodzi 10 b. r., sprzedaż nalepek w całym kraju w terminie wyżej wymienionym.

Apelujemy do społeczeństwa zdając sobie sprawę z ciężkiej sytuacji materialnej obywateli, lecz mamy

głęboką wiarę, że wychowankowie naszej uczelni przyczynią się w dużym stopniu do odbudowy Kraju, a studująca młodzież wiejska skoncentruje swe siły przy planowej przebudowie wsi polskiej. Apelujemy do społeczeństwa, gdyż uważamy, że odbudowana Pol. Warsz. więcej pomieści studentów, a zatem liczniejsze rzesze naszej młodzieży, a zwłaszcza młodzieży wiejskiej, której studia wyższe powiązane są z dużymi trudnościami materialnymi i mieszkaniowymi, będą mogły uczestniczyć w poznawaniu wyższej wiedzy technicznej, by po jej zdobyciu prowadzić wieś naszą ku lepszej przyszłości zarówno pod względem budownictwa, melioracji, motoryzacji, elektryfikacji jak i instalacji urządzeń ułatwiających warunki życiowe oraz produkcji.

Zarząd Akad. Koła Z. M. W.
Stud. Pol. Warsz. „W i c i”

—Woźniak Wanda

**Ludowy Uniwersytet
Teatralny w Brusie**

Ludowy Uniwersytet Teatralny w Brusie po trzech kursach przeprowadzonych w czasie organizacji i prób — w zakresie szkolenia teatralnego — przekształca się na roczną szkołę instruktorów Teatru Ludowego — zostawiając dotychczasową swą nazwę.

Nowy roczny kurs — z udziałem fachowców w pracy teatralnej — rozpoczniemy w październiku, bieżącego roku.

Zwróciliśmy się do szeregu instytucji społecznych, oświatowych i kulturalnych z zapytaniem, czy będą mogły zatrudnić wychowanków naszych w stałej, płatnej robocie teatralnej na wsi.

Zwracamy się z gorącym wezwaniem do całej młodzieży chłopskiej w Polsce o troskliwy wybór zdolnych, ideowych i rzetelnych ludzi do tej pionierskiej pracy.

Aby nauka w Brusie opłaciła się społecznie, żądamy od kandydatów wyraźnej decyzji pod-

jęcia pracy instrukcyjno-teatralnej, oraz przygotowania szkolnego, umożliwiającego korzystanie z literatury i wykładów.

Najmniej szkoła powszechna pełna (pożądane wykształcenie średnie) to warunek przyjęcia.

Żądamy też, aby kandydaci wykazali się udziałem w ruchu chłopskim młodzieżowym i zdolnościami oraz zamiłowaniem do prac teatralnych. Chcemy dać wsi moralnie zdrowych, kochających swą pracę, powiązanych z ruchem wsi działaczy ruchu kulturalnego, poprzez teatr ludowy.

Ostateczne ściśle informacje odnośnie terminu i warunków pobytu w Brusie, podamy w następnym numerze „Wici”.

Wiciarze! Weźcie pod rozwagę sprawę kształcenia instruktorów teatru ludowego w Brusie, szukajcie kandydatów i przygotujcie się do zorganizowania im pomocy materialnej.

Kierownik Uniw. Ludow.
Zofia Solarzowa.

Redaktor: Bolesław Dejworek

Wydawca: Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Bartoszewicza 3. Konto czekowe PKO, Warszawa I Nr 1199

Prenumerata: rocznie zł. 400, półrocznie zł. 200, kwartalnie zł. 100. Numer pojedynczy zł. 10. Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem cała strona zł. 30.000, 1/2 strony zł. 15.000, 1/4 strony zł. 8.000, 1/8 strony zł. 4.000, 1/16 strony zł. 2.000.
W tekście 100% drożej. Drobne zł. 10 za wyraz, poszukiwanie pracy zł. 3 za wyraz.

B-36272

Składano w druk. Spółdz. Wyd. „Chłopski Świat”, W-wa, Hoża 48, tel. 85-504. Odbito w druk. „Czytelnik”, W-wa, Marszałkowska 3/5